

22. Niedziela Zwykła – Rok A 30 sierpnia 2020 r.

Refleksja

„Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. (...) I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem”.

Chcemy spojrzeć dziś na próbę wiary na przykładzie proroka Jeremiasza, człowieka niezwyklej inteligencji i wrażliwości. Przeżywał chwile rozpacz, zwątpienia, czuł się opuszczony przez Boga, od którego spodziewał się skutecznej pomocy. Bóg swoim autorytetem nakłonił Jeremiasza do podjęcia się misji prorockiej. Prorok otwarł swą duszę przed Bogiem i przedstawił Mu liczne trudności związane ze swą prorocką posługą. Bezpośrednim powodem Jego przygnębienia i pretensji do Boga była postawa słuchaczy, którzy okazywali dezaprobatę, a także pogardę wobec Jego przepowiadania. Jego nawoływania do wierności Bogu nie odnosiły skutku.

Ileż to prób przeżywamy w naszym życiu duchowym, nieraz wydaje się, że Bóg doświadcza nas ponad siły. Czy jednak tak rzeczywiście się dzieje? Wiara wymaga nie tylko wiedzy, ale i prób, by mogła zostać oczyszczona z tego, co niedoskonałe, słabe. Wiara jest drogą, na której spotykamy nie tylko wiele dobra, możliwości rozwoju, ale też wiele zła, ludzkiej krzywdy i bezradności. Żeby zrozumieć nasze doświadczenia, dramaty, krytyczne sytuacje czy okresy życia warto sięgać po Pismo Święte – Księgę słowa samego Boga.

Ważnym krokiem jest uświadomienie sobie przez człowieka, który przeżywa problem z wiarą, że wiara jest decyzją. A więc nie zależy od tego, co przeżywam w dłuższym lub krótszym czasie, tylko od tego, do czego jestem przekonany. Ta decyzja opiera się na poznaniu Boga i na świadectwie innych ludzi.

Jeremiasz, który w swoim życiu przeszedł wiele kryzysów, ostatecznie uznaje, że miłość Boża jest jak ogień, którego nie da się stłumić, a Bóg jest rzeczywisty. Nie jest etykietką nalepianą na nasze własne życzenia i opinie. I pokazuje każdemu z nas, że kryzys jest miejscem rozwoju wiary – na gruzach można zbudować coś lepszego, piękniejszego i nauczyć się większego zaufania do Boga

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Człowiek, gdy ma wybór, wybiera zwykle dobro. Zło wybiera wtedy, gdy wydaje mu się, że nie ma wyboru (*Andrzej Majewski*).

Na wesoło

- Czego uczy nas przypowieść o robotnikach w winnicy, z których każdy otrzymał jednakową zapłatę, bez względu na to, czy przyszedł o godzinie pierwszej, czy dopiero o jedenastej? – pyta ksiądz w trakcie kazania dialogowanego.

- Żeby się za bardzo nie spieszyć do pracy.

Co ma wspólnego tatuaż i małżeństwo?

Na początku obie te rzeczy wydają się dobrym pomysłem.

Patron tygodnia – św. Feba z Kenchr, wdowa – 3 września

Feba znana jest wyłącznie z Listu św. Pawła do Rzymian (Rz 16, 1-2). Apostoł mówi o niej z najwyższym uznaniem i wdzięcznością. Ta mieszkanka Kenchr oddawała najwidoczniej wiele usług Pawłowi i innym chrześcijanom, miała zaś do tego liczne okazje, bo mieszkając w jednym z dwóch portów starożytnego Koryntu, mogła ich często spotykać, zwłaszcza gdy podróżowali z Efezu do Grecji. Paweł poleca ją z kolei chrześcijanom Rzymu, dokąd się widocznie wybierała. Można też wnosić, że chodziło w tej zamierzonej podróży o doniosłe sprawy, skoro Apostoł czyni to z serdecznym naleganiem. Na marginesie tego nalegania egzegeci wyrażają powszechnie przypuszczenie, że Feba była doręczycielką Pawłowego listu. Apostoł nazywa ją ponadto siostrą, ale także diakonisą. Nie wiadomo, czy miał tu na myśli liczne cenne sprawowane przez nią posługi w ogóle, czy też urzędową funkcję znaną później w Kościele. Tradycyjnie przypuszcza się, że Feba była wdową.

Martyrologium Rzymskie wspomina ją 3 września, jest to jednak data zupełnie dowolna, nie oparta na starożytnych wspomnieniach.

Opowiadanie

Hobby Pana Boga

Pewnego razu jakaś rzymska księżniczka zapytała rabina Jossi ben Chalafta:

- A co robi Bóg przez cały dzień?

Dobry rabin odpowiedział:

- Związuje ze sobą pary. Decyduje, kto z kim ma się pobrać. Ten mężczyzna z tą kobietą, ta kobieta z tym mężczyzną i tak dalej.

- Nic to szczególnego – zauważyła księżniczka. – Coś takiego mogłabym robić i ja sama. W ciągu jednego dnia mogę połączyć ze sobą tysiąc par.

Rabin Jossi nic nie odpowiedział.

A co uczyniła księżniczka? Wróciła do swojego zamku, wezwała tysiące sług i służebnic i rozkazała, kto z kim ma się pobrać. Powiedziała stanowczym głosem:

- Ty masz się ożenić z tą, a ty masz wziąć za męża tego!

W czasie nocy wszystkie pary zaczęły się ze sobą kłócić, a niektóre nawet bić do krwi. O świcie zaś udali się do księżniczki.

Jeden miał rozbitą głowę, druga podbite oko, jeszcze ktoś inny spłaszczony nos...

Bezradna księżniczka zawołała rabina Jossi, opowiedziała mu całą historię, po czym powiedziała:

- Miałeś rację. Teraz widzę, że jedynie Bóg jest w stanie połączyć ze sobą kobietę i mężczyznę.

W tym momencie rozległ się głos z Nieba, który powiedział:

- Dla mnie też nie jest to łatwe.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Prywatne praktyki chrześcijan i pobożny wysiłek, którym oni oczyszczają swego ducha, dają im siły do właściwszego uczestniczenia w Świętej Ofierze ołtarza, do owocniejszego przyjmowania Sakramentów oraz do takiego odprawiania świętych obrzędów, iżby z nich wychodzili ożywieni i urobieni ochotniejszą gorliwością ku odpowiadaniu na wezwania natchnień łaski Bożej i ku coraz wierniejszemu z każdym dniem naśladowaniu cnoty naszego Odkupiciela” (Pius XII).